

Świadkowie rozpoznają Płaszcz Maciejki-Olszańskiego

Eksperymenty optyczne w sądzie

Wczorajsze posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 10.35.

Na ławie oskarżonych znajduje się dziś Jarosław Karpiński, który zarządzeniem przewodniczącego w dn. 5 b. m. za niewłaściwe zachowanie się usunięty został z sali sądowej na przeciąg dwóch dni.

Na wstępie przewodniczący sędzia Posenkiewicz, w myśl przepisów K. P. K., streścił zeznania świadków zbadanych podczas nieobecności osk. Karpińskiego. Obronca osk. Bandery, adw. Horbowy, nawiązując do zawiadomienia przewodniczącego z dnia 3 b. m., iż osk. Bandera zgłosił do zarządu więzienia żądanie, by umieszczono go spowrotem w oddzielnym, zaznacza, iż osk. Bandera takiego oświadczenia nie składał.

Przewodniczący zarządza wciągnięcie oświadczenia adw. Horbowego do protokołu i zaznacza, że ostateczność ta będzie sprawdzona.

Następnie sąd przystępuje do dalszego badania świadków. Jako pierwszy zeznaje św. Błażej Żółdek, woźny w schronisku przy ul. Wolskiej w Warszawie.

Na kilka dni przed zabójstwem s. p. min. Pierackiego przyszedł do schroniska młody człowiek, podający się za Olszańskiego, prosząc o przenocowanie. Po omówieniu ze świadkiem warunków pobytu w schronisku, rzekomy Olszański wyszedł i wrócił wieczorem na nocleg. Zapłacił zgóry za trzy noce, miał z sobą teczkę koloru brązowego.

Świadkowi okazywano w śledztwie kapelusze, znalezione na ulicy podczas posęgu sprawcy zabójstwa, lecz wydał mu się jaśniejszym, niż kapelusz, jaki miał Olszański.

W dniu zabójstwa Olszański wyszedł jak zwykle około godz. 8-ej rano początkowo nie chciał wiać płaszcza i kapelusza, mówiąc, że przyjdzie po te rzeczy pewna kobieta, później jednak zdecydował się wziąć je z sobą.

WOŻNY ŻOŁĄDEK OGLĄDA

UBRANIA MACIEJKI
Sąd zarządza okazanie świadkowi płaszcza, kapelusza i teczki Olszańskiego. Świadek podaje, iż kolor płaszcza jest taki sam, rozmiary i kolor teczki również, kapelusz natomiast jest nieco jaśniejszy. Na pytanie prok. Żeleńskiego wyjaśnia, że kapelusz widział w ciemnym pokoju schroniska.

Na wniosek obrońcy adw. Szlapaka sąd poleca świadkowi udać się z kapeluszem w ciemniejszą część sali sądowej, gdzieby światło było mniej więcej takie, jak w owym pokoju schroniska, po czym świadek stwierdza, że w tym świetle kapelusz okazany mu jest tego samego koloru co kapelusz Olszańskiego.

TURYSTA ZE LWOWA
Św. Marja Behrowa zarządza:

Bandera chce być sam

Po przerwie przewodniczący stwierdza, że w świetle uzyskanych informacji urzędowych o świadczeniu obrońcy osk. Bandery, jakoby Bandera nie prosił o pozostawienie go nadal w celi pojedynczej nie odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy, albowiem ponownie stwierdzone zostało w sposób kategoryczny, iż osk. Stefan Bandera istotnie prosił władze więzienne o pozostawienie go w celi pojedynczej.

POSTERUNKOWY TRZCIŃSKI
Dalej zeznawał św. Stanisław Trzcinski, posterunkowy Policji Państwowej. Pełnił on służbę w maju i czerwcu 1934 r. przy gmachu Min. Spraw Wewn. Świadek widywał w tym czasie 5 do 6 razy osk. Lebedę, którego rozpoznaje wśród oskarżonych. Lebed przechadzał się vis a vis Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 10

jaka schroniskiem przy ul. Wolskiej zeznaje, iż 12 czerwca 1934 r. zgłosił się do schroniska rzekomy Olszański, po wynajęciu noclegu Olszański wyszedł i wrócił wieczorem, przyczem okazał dowód osobisty, wydany przez magistrat miasta Lwowa i zdeponował u świadka kwotę 57 zł, zegarek i teczkę.

Mówił, że przybył do Warszawy celem jej zwiedzenia. Był wzrostu średniego, szeroki w barach, lekko pochyłony, włosy miał ciemne o złotawym odcieniu, zczesane do góry, wargi wydatne, miał na sobie ubranie szaro-brązowe w kratkę i długie spodnie. Płaszcz Olszańskiego świadek widział dwukrotnie: w dniu przybycia Olszańskiego i w dniu jego zniknięcia. W tym ostatnim dniu płaszcz wydał się świadkowi ciemniejszy.

Sąd zarządza okazanie świadkowi płaszcza, znajdującego się w dowodach rzeczowych, w których świadek rozpoznaje jako podobniejszy do płaszcza, który widział w dniu zniknięcia Olszańskiego. Widziany w dniu przybycia Olszańskiego płaszcz posiadał według świadka podszewkę krótką do połowy.

W dniu zniknięcia Olszańskiego podszewki nie widział. Kapelusz Olszańskiego wydawał się świadkowi wówczas ciemniejszy, być może jednak dlatego, że go widział w ciemnym pokoju.

Olszański mówił świadkowi, że chodzi się kąpać i że jest doskonałym pływakiem, zdobywcą nagrody w zawodach. Wydawał się zawsze jakby przestraszony, czasem chciał coś powiedzieć, lecz wycofywał się, był skryty i mało mówny.

FOTOGRAFJE MACIEJKI

Na wniosek prok. Żeleńskiego Sąd odczytuje niektóre ustępy zeznania świadka złożone w śledztwie, kiedy zarządzająca schroniskiem dokładniej określała wygląd rzekomego Olszańskiego oraz okoliczności w jakich widział płaszcz i kapelusz.

Na wniosek prok. Żeleńskiego okazano świadkowi 4 fotografie Maciejki. W jednej z nich świadek upatruje duże podobieństwo do Olszańskiego, w innych zaś pewne różnice.

ZŁE PRZECZUCIA ŚWIADKA

Na pytania obrońcy świadek wyjaśnia, że co do rzekomego Olszańskiego miała jakieś tragiczne przeczucia. Świadek ostrzegła go nawet przed kąpielą w Wiśle. Miała ona wrażenie, że Olszański chce jej coś zlecić, lub o coś zapytać. Zawartości teczki nie zna, a nawet nie dotykała jej. Co do kapelusza, to widziała na wieszaku kilka kapeluszy. Kapelusz o którym myślała, że jest Olszańskiego, był z włosem, jakby piśniowy, kapelusz ten mógł jednak należeć do innej osoby.

PODANIE LEBEDA

Następny św. Alojzy Zacharski, st. strażnik więzienia Mokotowskiego, zeznaje, iż osk. Lebed kilkakrotnie zwracał się do świadka o papier do napisania jakiegoś podania. Przewodniczący stwierdza, że w aktach sprawy znajduje się podanie osk. Lebedy, poczem Sąd okazuje świadkowi to podanie. Świadek stwierdza, że podanie w jego obecności pisał oskarżony Lebed.

Adw. Hankiewicz wnosi o odczytanie zeznań świadka w śledztwie w całości, uważając, iż w zeznaniach świadka są sprzeczności. Przewodniczący stwierdza, że sprzeczności w zeznaniach świadka nie upatruje.

PODANIE LEBEDA

Następny św. Alojzy Zacharski, st. strażnik więzienia Mokotowskiego, zeznaje, iż osk. Lebed kilkakrotnie zwracał się do świadka o papier do napisania jakiegoś podania. Przewodniczący stwierdza, że w aktach sprawy znajduje się podanie osk. Lebedy, poczem Sąd okazuje świadkowi to podanie. Świadek stwierdza, że podanie w jego obecności pisał oskarżony Lebed.

PODANIE LEBEDA

dza, iż poznaje Lebedę i Hnatkiwską, jako tych, którzy przychodzili do księgarni i wypożyczali książki. Ponieważ świadek dokładnie dziś nie pamięta szczegółów, sąd postanawia odczytać jej zeznania, złożone w śledztwie. Z zeznań

tych wynika, że dnia 22 maja 1934 r. do księgarni Kozłowskiego przybyli Lebed i Hnatkiwska, przyczem Lebed zaabonował książki na nazwisko Haliny Zarzeckiej, zamieszkałej przy ul. Brackiej nr. 6. Ostatnią książkę Lebed zwrócił 15 czerwca, to jest w dniu zabójstwa min. Pierackiego.

CZARNY I ZIELONY
PŁASZCZ LEBEDA

Świadek potwierdza swoje zeznania ze śledztwa, a na pytania obrońcy podaje, iż Lebed przychodził bądź w płaszczu zielonym, bądź w czarnym.

Adw. Hankiewicz wnosi o okazanie świadkowi płaszcza znajdującego się w dowodach rzeczowych.

Przewodniczący zapytuje obrońcę, czy twierdzi on, iż płaszcz załączony do sprawy (płaszcz Olszańskiego - Maciejki) jest płaszczem osk. Lebedy. Adw. Hankiewicz oświadcza, iż tak nie twierdzi. Przewodniczący nie uwzględnił wniosku obrońcy, oświadcza, iż sprawa ta nie ma znaczenia.

Adw. Hankiewicz prosi o uchwale w tym względzie całego Trybunału. Sąd postanawia utrzymać w mocy zarządzenie przewodniczącego.

O godz. 13.15 przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

SŁUŻĄCA
Z MIESZKANIA LEBEDA

Po przerwie, która się zakończyła o godz. 14.30, przystąpiono do badania św. Józefa Kuszewskiej, która była służącą u p. Emilii Kuzerowej, na ul. Koszykowej 19. U p. Kuzerowej mieszkał przez miesiąc osk. Lebed, podając się wówczas za Swaryczewskiego.

Przew.: — A który to jest spośród oskarżonych ten Swaryczewski?

Św. Kuszewska: — Zda się, że to ten (wskazuje na osk. Lebedę).

Osk. Lebed, przytakując głową, mówi, chcąc zapobiec wahaniu świadka:

— Tak, tak, tak.

Przew.: — Proszę oskarżonego nie dawać żadnych znaków.

Św. Kuszewska: — Ostatni raz widziałam go w dniu zabójstwa min. Pierackiego. Wszedł rano, po śniadaniu, wrócił do domu ok. godz. 6-ej popołudniu. Brał wtedy wodę z pokoju kąpielowego. Był bardzo zdenerwowany i ręce mu się tak trzęsły, że nawet rozlał wodę, którą niósł w szklance. Słyszałam, jak Lebed powiedział do p. Glicensteinowej: „Jestem zdenerwowany, bo zabili mini-stra”. Przychodziła do niego jakaś pani. Pani Kuzerowa mówiła, że jest to jego narzeczona.

Przew.: — A czy ją pani poznała?

Św. Kuszewska przyglądając się ławie oskarżonych: — Nie, nie mogę poznać, ale to może dlatego, że jej dobrze nie widziałam. Później pukała ona ze schodów do pokoju Swaryczewskiego i ten jej sam otwierał drzwi.

Przew.: — Oskarżona Hnatkiwska, proszę wstać.

Hnatkiwska wstaje, jednak świadek jej nie poznaje.

Św. Kuszewska: — Swaryczewski wyjechał 16 czerwca zrana. Naszukiwałam mu śniadanie, jed-

niał po umyciu się wyszedł i śniadania nie zjadł.

Na wniosek prok. Żeleńskiego sąd wobec kilku sprzeczności w zeznaniach tego świadka postanowił, odczytać zeznania, złożone przez nią w śledztwie.

LEBED I „SWARYCZEWSKI“

Św. Kuszewska całkowicie potwierdziła swoje poprzednie zeznania.

Adw. Hankiewicz: — Jakie różnice są między oskarżonym Lebedem a tym Swaryczewskim?

Św. Kuszewska: — Ten lepiej teraz wygląda.

Adw. Hankiewicz: — Kiedy i gdzie po raz ostatni pani widziała Swaryczewskiego.

Św. Kuszewska: — 16 czerwca rano, w łazience.

Świadekowi okazano płaszcz oskarżonego Lebedy, zabraną mu w Berlinie, jednak świadek nie rozpoznał go.

Po przesłuchaniu tego świadka, adw. Hankiewicz prosił sąd o dodatkowe przesłuchanie już zbadanego św. Trzcinskiego, który miał widzieć w Warszawie Fedynę.

Prok. Żeleński: — Wobec tego, że obrona ma w tym procesie utrudnione zadanie, nie może pamiętać bardzo obszernych akt sprawy i złożonych w śledztwie zeznań, przychylam się do tego wniosku.

Sąd postanowił decyzję w tym przedmiocie powziąć później.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
reguluja, żołądek, usuwają, obstrukcję

Wzmożona ilość zatargów w przedsiębiorstwach przemysłowych

Ostatnie tygodnie przyniosły wzmożoną ilość zatargów w przedsiębiorstwach przemysłowych spowodowaną zaleganiem przez fabryki z wypłatą zarobków robotniczych.

W fabryce dykt pod Wilnem robotnicy zastrajkowali, ponieważ od szeregu tygodni nie otrzymują zarobków.

W hucie szkła w Krośnie zalegają zarobki robotnicze wynoszące 25 tysięcy złotych. Robotnicy podjęli strajk. Po kilku latach strajku huta wypłaciła 6 tysięcy

złotych na poczet zaległości i robotnicy wrócili do pracy.

W warszawskiej fabryce wyrobów metalowych „Pelikan” robotnicy zastrajkowali, ponieważ od 4 tygodni nie otrzymali zarobków.

W przemysie łódzkim w kilku mniejszych fabrykach rozegrały się zatargi na tle zaległości w wypłacie zarobków i należności urlopowych. Robotnicy chwytają się często metody strajku okupacyjnego celem uzyskania swych pretensyj.

Zbyt częste rewizje w autobusach międzymiastowych

Pasażerowie międzymiastowych linii autobusowych skarżą się na sposoby przeprowadzania rewizji w autobusach przez policjantów. Autobusy zatrzymywane są na szesach niekiedy nawet na 20 minut, co powoduje wielkie opóźnienia w rozkładzie jazdy i narzuca na przykre konsekwencje podróży, zdążających do pracy lub mających do załatwienia terminowe sprawy.

Policjanci dokonują często osobistej rewizji obsługi autobusów, rewidując osobisty bagaż pasażerów, kwestionując ilość przewożonego bagażu, przyczem sposób traktowania zarówno obsługi au-

tobusów, jak i podróżnych pozostawia wiele do życzenia.

Obniżka danin komunalnych wyniesie 24,5 milj. zł.

Dekret o obniżce danin komunalnych jest przedmiotem szczególnego zainteresowania w kołach samorządowych. Obliczono, iż przewidziane w dekreście zmniejszenie obciążenia daninami komunalnymi wyniesie w sumie globalnej około 24,5 milj. zł.

Suma ta wpłynie przedewszystkiem na zmniejszenie obciążenia wsi.

TO NAJWESELSZY I NAJPIĘKNIEJSZY KABARET STOLICY

CAFE-DANCING

Colombina

VARSAWA TEL. 59645 JASNA 3

LOKAL PODGRUNTOWY REMONCIE

A w Warszawie do KOŁOMBINY

Wysyłka drzeworytów na prowincję Wzory ramek zaprojektowane przez artystów

Wczoraj większość drzeworytów, zamówionych przez subskrybentów, prowincjonalnych, została już wysłana i począwszy od poniedziałku subskrybenci prowincjonalni będą już otrzymywać zamówione prace grafików.

Drzeworyty zostały starannie opakowane, najpierw w kopertę miękką, a następnie w twardą, tekturową kopertę, najzupełniej zabezpieczającą drzeworyty od jakiegokolwiek uszkodzenia w czasie przesyłki.

Redakcja „ABC” otrzymała kilka listów od subskrybentów prowincjonalnych z prośbą o zajęcie się opravą drzeworytów. W czasie subskrypcji podkreślaliśmy kilkakrotnie, że redakcja nie może podjąć się załatwienia oprawy drzeworytów, obecnie więc raz jeszcze wyjaśniamy, że drzeworyty przesyłane są w passepout i że ze względów związanych z techniką wysyłki redakcja „ABC” nie podejmuje się oddawania drzeworytów do oprawy.

WZORY OPRAW

Subskrybenci prowincjonalni mogą jednak oprawić drzeworyty dokładnie według wzorów, zaprojektowanych przez artystów, ponieważ począwszy od dzisiejszego numeru „ABC” będziemy podawać opisy wzorcowych opraw.

Prof. Edmund Bartłomiejczyk radzi swój drzeworyt „W lesie” oprawić w wąską ramkę srebrną o profilu trójkątnym.

Stan. Ostoja-Chrostowski zaprojektował dla swego drzeworytu „Zraniony jelen” wąską ramkę trójkątną, po stronie wewnętrznej złotawo-pomarańczową, po stronie zewnętrznej ciemnoniebieską.

Tadeusz Cieślowski nadesłał swój drzeworyt „Kamienne schodki” na wystawę ramek w redakcji „ABC”, oprawiony w szerszą nieco ramkę srebrną z paskiem czerwonym. Profil ramki jest owalny — jest to t. zw. przez ramiarzy „waleczek”.

Wiktoria Goryńska opравиła swój drzeworyt „Pstrokała angora” w ramkę czeczołkową z czarnym paskiem na brzegach. Ramka ma profil prostokątny.

Bogna Krasnodębska-Gardowska radzi swój drzeworyt „Stary port” oprawić w ramkę złotą z czerwonym paskiem.

Wiktor Podolski swój drzeworyt „Nad morzem” oprawił w ramkę o wąskich srebrnych brzegach i szerszym pasku granatowym w środku.

Marja Dunin nadesłała na wy-

stawę ramek swój drzeworyt „Madonna”, oprawiony w dość szeroką ramkę koloru mahoniowego z wąskim czarnym paskiem na brzegu.

Konstanty Sopoćko dla swego drzeworytu „Chryśtus błogosławiący morze” wybrał wąską ramkę srebrną.

Tadeusz Kulisiewicz radzi swój drzeworyt „Muzykanci” oprawić w wąską ramkę drewnianą dębową, niebarwioną, naturalnego koloru drzewa.

Konrad Śrzednicki drzeworyt „Przed dworciem” oprawił w ramki srebrne.

Salomea Hladki drzeworyt „Wiesna” opравиła w szeroką (3 cm.) ramkę jesionową, naturalnego koloru drzewa.

Ludwik Gardowski dla swego drzeworytu „Satyr i bachantka” wybrał wąską ramkę srebrną.

Marja Rużycka na wystawę ramek nadesłała swój drzeworyt oprawiony w wąską, ciemną, poli-turowaną ramkę drewnianą.

Ogólne wskazówki oprawy znajdują wszyscy subskrybenci w art. W. Podolskiego „Drzeworyt na ścianie”, zamieszczonym na str. 5-ej dzisiejszego numeru.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 7 grudnia

Dewizy: Belgia 89.25; Holandia 359.80; Londyn 26.12; Nowy Jork (kabel) 5.29; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcaria 172.02; Sztokholm 134.65; Berlin 213.45.

Obroty dewizami małe, przy tendencji przeważnie słabszej. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30—5.29 1/2; rubel złoty 4.78; dolar złoty 9.01.

W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 139.00; funty ang. (banknoty) 26.10.

Papiery procentowe: 3 proc. pożycz. budowlana 40.00; 7 proc. pożycz. st. bilizacyjna 68.50—69.00—64.00; 4 proc. państw. pożycz. premijowa dolarowa 52.75; 5 proc. konwersyjna 63.50; 6 proc. pożycz. dolarowa 79.75; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00; 8 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 44.50—44.13—44.25; 5 proc. L. Z. Warszawy 58.50; 5 pr. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.00—53.50—53.00.

Akcje: Bank Polski 96.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 38.75; Lilpop 7.25; Ostrowiec 19.50; Starachowice 31.75.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza, dla akcji niejednorodna. 8 proc. pożycz. z r. 1925 (Dillonowskiego) 93.50 (w proc.); 7 proc. pożycz. słaska 71.75—71 i siedem ómych (w proc.); 7 proc. pożycz. m. Warsz. (Magistrat) 70.00.

Para „narzeczonych“

LERED I HNATKIWSKA
W CZYTELNI

Dalej zeznaje św. Janina Kalinowska, pracownica księgarni Kozłowskiego w Warszawie przy ul. Wspólnej 44. Na pytanie przewodniczącego, czy poznaje kogoś z oskarżonych, świadek stwier-

dza, iż poznaje Lebedę i Hnatkiwską, jako tych, którzy przychodzili do księgarni i wypożyczali książki.

Ponieważ świadek dokładnie dziś nie pamięta szczegółów, sąd postanawia odczytać jej zeznania, złożone w śledztwie. Z zeznań